

Takijja – powszechna metoda walki z „niewiernymi” w islamie

10 kwietnia 2016

Zachowując obiektywizm, publikujemy odpowiedź Miriam Shaded na artykuł Sandrelli Malazi pt.: [„Fundacja Estera finansowana przez międzynarodowy syjonizm”](#), który opublikowaliśmy w „Wolnych Mediach” po skopiowaniu z „Wolnej Polski”.

W dniu 6 kwietnia na łamach portalu Wolna-Polska.pl pojawił się na mój temat artykuł. Tekst jest świetnym przykładem tzw. takijji, czyli obowiązującego w islamie nakazu okłamywania „niewiernych”, bowiem cały ten tekst jest oparty na zmyślonych przez autorkę informacjach i użyciu kilku prostych metod manipulacji odbiorcą.

Jego autorka, podpisująca się imieniem „Sandrella Malazi”, już we wstępie pisze, że moje zaistnienie w polskich i światowych mediach „pobudza do snucia teorii spiskowych”. I słusznie – cały ten artykuł jest bowiem snuciem jednej wielkiej teorii spiskowej, także czytelnik od początku ma przynajmniej jasność, z jakim dziennikarstwem się spotyka. W związku z oszczerstwami na temat mój i mojej rodziny oraz niezwykle ważną działalność dla Polaków jaką prowadzę, jestem zobowiązana by wyjaśnić wątpliwości.

Pani Malazi na samym początku stawia pytanie, dlaczego media kreują mnie na specjalistkę od spraw „Koranu” i islamu.

Wyjaśnię – nie chciałam stać się osobą publiczną i nikt mnie nie kreuje. Stałam się nią tylko z uwagi na to, iż spotkania z ministrami były przekładane kilkanaście razy, a walczyłam o życie prześladowanych chrześcijan z rąk muzułmanów. Musiałam nagłośnić sprawę w mediach, by uzyskać wolę polityczną. Za co

wszystkim mediom bardzo dziękuje, ponieważ udało się uratować życie 173 osobom.

Co do moich kompetencji to od małego byłam uczona studiowania i analizowania pism, później skończyłam Teologię. Czytałam Koran wielokrotnie i doskonale wiem, jakie przesłanie za sobą niesie. Znam również metody i intencje muzułmanów z wielu źródeł—jednym z nich są naoczne relacje podopiecznych mojej fundacji, raporty państwowych organizacji, dane, jak i literatura faktu, nazwana w tekście Sandrelli Małazi „harlequinami”, mimo że posiłkuję się jedynie m.in. książkami znanych i cenionych na całym świecie działaczy i aktywistów.

Mając wiedzę jaką ideologią jest islam jako osoba odpowiedzialna i patriotka jestem w obowiązku, by mówić głośno o problemie i – tym samym – uświadamiać społeczeństwo, byśmy nie poddali się zjawisku islamizacji, które z kolei doprowadzi do całkowitego upadku naszej kultury europejskiej.

Autorka nie rozumie kierujących mną motywów, bo w dalszej części tekstu dzieli się z czytelnikami swoją opinią na temat zjawiska islamizacji, nazywając je „urojonym”. Jednocześnie stwierdza, że największym terrorystą świata jest NATO, co wiele mówi o tym, po której stronie barykady się znajduje.

Zamiarem piszącej było niewątpliwie całkowite skompromitowanie mojej osoby, by reszta tekstu zabrzmiała jak najbardziej wiarygodnie. W tym celu cofnęła się daleko w moją przeszłość i wypomniała mi udział w konkursie „Miss Egzotica”. Nazwała go „świeceniem dupą”, a chwilę później porównała mnie do gwiazdy porno. Nie wspomniała jednak o tym, że tenże udział trwał zaledwie przez jedno spotkanie, po którym zrezygnowałam, bo organizatorzy bardzo źle traktowali uczestniczki podczas sesji. O żadnym „świeceniu” nie może być również mowy, bo nie pozowałam nago, a w stroju kąpielowym. W tamtym czasie za wszelką cenę szukałam możliwości, by przedstawić katastrofalną sytuację chrześcijan w Syrii, a ówczesny rząd i media bardzo długo nie chciały nawet posłuchać o możliwości udzielenia im

jakiegokolwiek pomocy. Fakt, że biorąc udział w Miss Egzotica będę miała możliwość wystąpienia przed kamerami i poruszenia tam tego tematu, był główną i jedyną motywacją do wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Wideo ze mną, które zostały w czasie konkursu nagrane i są wciąż dostępne w internecie, potwierdzają to, o czym piszę teraz i o czym wypowiadałam się już wielokrotnie.

Domyślałam się, że pani Sandrella wolałaby, by wszystkie kobiety chodziły w burkach. W tym miejscu pragnę Państwu uświadomić, że burka, hijab, czy nawet chusta są islamskimi symbolami zniewolenia kobiety i odebrania im godności. Nienoszenie strojów islamskich uprawnia muzułmanów między innymi do dokonania na kobietach brutalnych gwałtów bez ponoszenia żadnych tego konsekwencji. Jest to symbol tego, że winę za barbarzyństwo ponosi ofiara, a nie oprawca. Przykładem właśnie takiego podejścia muzułmanów były sylwestrowe wydarzenia w Kolonii. Całą sobą się nie zgadzam na obecność takich symboli w Polsce i przeciwko przyzwoleniu na ich obecność walczę.

W tekście znalazły się również oszczerstwa dotyczące działalności mojego ojca, który swoje życie poświęcił Bogu, zakładając w Warszawie Kościół Dobrego Pasterza. Autorka nie mając czym uderzyć w niego bezpośrednio, postanawia protestantów nazwać „sektą”, podając przez nikogo niepotwierdzone insynuacje dotyczące ludzi związanych z protestantami – np., że założyciel Campus Crusade for Christ brał udział w orgiach, również gejowskich. Zasugerowała także, że był odpowiedzialny za wojnę w Wietnamie i Iraku. Oczywiście żadna z jej teorii nie ma absolutnie żadnego podparcia w rzeczywistych faktach. Spotykamy się tutaj również z jedną z metod manipulacyjnych, o których wspomniałam na samym wstępie, czyli opisywaniem osób niezwiązanych w jakikolwiek sposób ze mną, ale w artykule o mnie – takich jak np. Billy Graham. Stwarza to wrażenie, że są to osoby z mojego środowiska, co nie jest prawdą.

Wartym podkreślenia jest także fakt, że chcąc uznać

protestantów za sektę, sekciarzami trzeba by nazwać ponad połowę obywateli Stanów Zjednoczonych, czy ponad 110 tysięcy osób będących obywatelami Polski oraz prezydenta Wiktora Orbana. Według autorki stosują oni również praktyki masońskie. Jak organizacja chrześcijańska wyznająca nauki Jezusa może dokonywać praktyk masońskich, które są absolutnym ich zaprzeczeniem? Tu mamy kolejny przykład Takijji.

Także akcja ratowania rodzin z Syrii, realizowana przez kierowaną przeze mnie Fundację Estera, została przez Sandrellę Malazi zalana falą krytyki. Krytyka ta opiera się jedynie na kłamstwach, takich jak to, że naszych podopiecznych oszukiwaliśmy na każdym kroku, by ich niecnym zamiarem zwabić do Europy. Rzeczywistość ma się jednak zupełnie inaczej – nikogo nie trzeba było namawiać do pomocy, dzięki której zachowali życie, a na każde wolne miejsce przypadają dziesiątki chrześcijan, którzy w każdej chwili mogą spodziewać się bolesnej śmierci w Syrii,.

Ja, wszyscy moi pracownicy i wolontariusze przez wiele dni odmawialiśmy sobie snu, by pomoc dotarła do nich w jak najszybszym czasie. Wielu z nich było już bowiem w położeniu absolutnie dramatycznym – zdarzały się sytuacje, gdy bojówki ISIL znajdowały się zaledwie 10 min. marszu od ośrodków, w których przebywali. Kolejnym kłamstwem jest więc, że pochodzili z terenów niezagrożonych atakami. Wciąż robimy wszystko, by móc sprowadzić do Polski kolejne grupy a tym samym ocalić wiele ludzkich istnień. Każdego dnia dostajemy wiadomości i telefony z błaganiami zdesperowanych chrześcijan z Syrii o pomoc, a lista oczekujących na transport lotniczy wciąż się powiększa.

Punktując dalsze kłamstwa – liczba dzieci w wieku 2-13 lat, które za pośrednictwem Fundacji dotarły do Polski, jest równa 26, a nie, jak podaje autorka, 10. Ponadto określanie kryterium w zakresie 2-13 lat już samo w sobie jest manipulacją. Gdyby przyjąć kryterium 0-13 lat, to liczba dzieci wynosi 30, a przyjmując kryterium 0-18, już 46. Do tej

liczby jeszcze dochodzili studenci, jako najliczniejsza grupa.

Następny „cios” od pani Małazi w moją stronę, to próba powiązania mnie z możnymi tego świata i stwierdzenie, że to od nich dostaję pieniądze na prowadzenie działań mających na celu realizowanie wizji świata pogrążonego w konflikcie wojennym. Podała tutaj przykład Lorda G. Weidenfelda, który miał wesprzeć finansowo moją działalność. Niniejszym oświadczam więc, że nie otrzymałam od niego żadnych środków finansowych. Żaden przelew od Lorda nigdy do mnie nie dotarł. Co więcej nigdy nie miałam z tą osobą żadnego kontaktu. Na sumę pozwalającą na przyjęcie 52 rodzin złożyły się organizacja Barnabas Fund oraz wiele polskich kościołów (protestanckich i katolickich) i ludzi dobrej woli. Ważnym jest tutaj również, że pieniądze otrzymane od Barnabas Fund zostały przeznaczone wyłącznie na utrzymanie i sprowadzenie 30 spośród 52 chrześcijańskich rodzin z Syrii. Żadna złotówka nie została wydana na jakąkolwiek inną działalność statutową Fundacji.

Zakończenie artykułu to nazwanie mnie „koniem trojańskim” globalistów. Jestem patriotką, która broni polskiej tożsamości narodowej, tradycji i kultury. Zależy mi przede wszystkim na tym, byśmy nie stali się za kilka lat częścią jednego wielkiego tworu o nazwie „państwo muzułmańskie”. Jak więc mogę być globalistką, jeśli robię wszystko, by Polska zachowała swoje granice?

Mam nadzieję, że odpowiedziałam na wszystkie najważniejsze zarzuty. Jeśli jednak będą Państwo mieli do mnie jeszcze jakieś pytania, związane z oszczerstwami zawartymi w wyżej wymienionym artykule, postaram się odpowiedzieć na wszystkie. Jednocześnie informuję, że nie otrzymuję wsparcia od żadnych „możnych”, jak i organizacji syjonistycznych i nie pobieram żadnego wynagrodzenia od Fundacji Estera, która działa dzięki wpłatom darczyńców.

Autorstwo: Miriam Shaded

Źródło: [Facebook.com](https://www.facebook.com/miriamshaded)